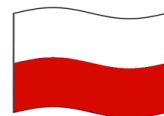




Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii Koło Nr 8 w Qld Rej.

Polish Ex-Servicemen's Association in Australia Sub-Branch No.8 of Qld Inc.



Rok
2012
Nr. 407

OKÓŁNIK

Październik - Listopad - Grudzień 2012

Brisbane
Qld
Wydanie
04/12



SPK Sub-Branch No 8, 44-54 Holland Crescent, Capalaba Qld 4157
<http://www.polish-spk-foundation.org.au>

W NUMERZE

Spóźniona prawda o Katyniu

**Serwis
informacyjny
co się dzieje
w Brisbane
i w Kole SPK Nr 8**

**Spóźniona prawda
o Katyniu**

**Ekologiczne nie
znaczy zdrowsze**

**Biesiada
Wilkowyje 2012**

Święto Żołnierza

Polska Wiosna 2012

**Co znaczy życie
na obczyźnie?**

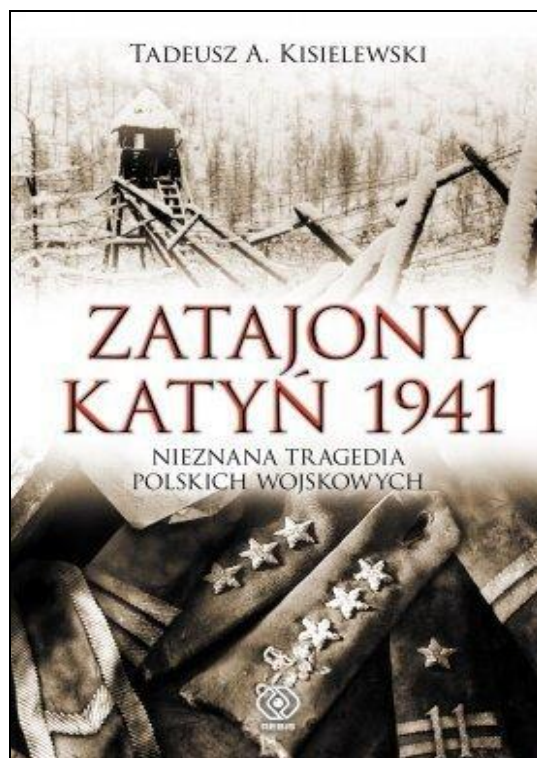
**Wiadomości
Ciekawostki**

Decyzja Narodowego Archiwum USA o upublicznieniu ponad tysiąca dokumentów o „sprawie katyńskiej” ponownie przyciągnęła uwagę społeczności międzynarodowej do tego tragicznego wydarzenia w historii Drugiej Wojny Światowej. Przede wszystkim chodzi o dokumenty dyplomatyczne a także materiały ze śledztwa, które przeprowadziła stworzona w 1951 roku specjalna Komisja Kongresu USA.

Dokumenty, które Narodowe Archiwum USA zdecydowało się opublikować na swojej stronie internetowej z otwartym dostępem, mają różnorodny charakter. Z punktu widzenia samych Amerykanów chodzi o niezmiernie ważne i nawet „zamknięte” materiały. Wiele z nich odnosi się do osobistych archiwów amerykańskich prezydentów – w tym Franklina Roosevelta, Harry’ego Trumana i Dwighta Eisenhowera. Po raz pierwszy upubliczniono także dokumenty o Tragedii Katyńskiej z resortu wywiadu amerykańskiego.

Jednak przy całej swojej ważności i „tajności” te dokumenty w całości tylko potwierdzają znaną już i uznaną, w tym także przez Rosję, wersję o rozstrzelaniu polskich oficerów przez organy NKWD. Tym bardziej, że wcześniej strona amerykańska przekazała już bezpośrednio Polakom około siedmiu tysięcy stron kopii materiałów z prac Komisji Kongresu. Rosyjska strona zaś przekazała Warszawie dziesiątki tomów różnego typu dokumentów, które opowiadają o tragedii dokładniej i pełniej niż amerykańskie.

Dlaczego Waszyngton zdecydował się opublikować nowe dokumenty o „sprawie katyńskiej” właśnie teraz i przez to zwiększyć poziom społecznego zainteresowania się tą sprawą? Mówi się, że odpowiedź jest powiązana z dwoma okolicznościami. Pierwsza, to czysto amerykańska właściwość. W listopadzie bieżącego roku w USA odbędą się wybory prezydenckie i rozwijająca się kampania wyborcza już teraz ma bardzo ostry, wręcz skandaliczny, charakter. W tych warunkach informacyjna „wrzutka” może być obliczona na to, żeby przyciągnąć na swoją stronę głosy polskiej diaspory w USA liczącej około 9 milionów osób. W tym wskaźniku amerykańska „Polonia” zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich państw świata.



Zarząd Koła SPK Nr 8

Prezes	Zdzisław Koch	3824 5108
Wice-Prezes	Jan Tkaczyk	3395 1955
Sekretarz	Krzysztof Iwicki	3299 3736
Z-ca Sekretarza	Julia Buitendag	0437 448 640
Skarbnik	Łucja Krawczyńska	3273 6117
Z-ca Skarbnika	Grażyna Kuczyńska	3823 1738
Gospodarz	Mirosław Krawczyński	3273 6117

Członkowie Zarządu

Beata Mroczek	3390 4037
Beata Szydłowska	3273 6117
Anita Iwicka	3299 3736
Marek Suchocki	0452 632 106

Komisja Rewizyjna Koła Nr 8

Przewodniczący:	Adam Parzybok	3206 1323
Członkowie:	Helena Suchowiecka	3272 0930
	Jerzy Lochki	3820 2686

Reprezentant Koła Nr 8

Townsville	Br. J. Miller-Patajewicz	4724 1161
Gold Coast	kpt. Kazimierz Gawor	5525 1535

Poczet Sztandarowy

Chorąży	Jan Tkaczyk	3395 1955
Asystenci:	Walter Olszewski	3261 8854
	Roman Wasiel	3823 3222

Zarząd Krajowy i Fundacja SPK

Prezes	Witold Kuczyński	3823 1738
Wice-Prezes	Jan Suchowiecki	3272 0930
Sekretarz	Krystyna Tkaczyk	3395 1955
Skarbnik	Janina Kłoda	3821 0372

Patron SPK Koła Nr 8

National President of the RSL
Rear Admiral Ken Doolan AO RAN (Retd)
PO Box 303, Canberra ACT 2601

Honorowy Konsul R.P. w Brisbane

Brian Kilmartin	3221 9564
A/h	3398 1018

Kapelan Koła Nr 8

Ksiądz Proboszcz Przemysław Karasiuk SChr
Plebania (07) 3252 2200 Mobile 0404 085 041
Ksiądz Wiesław Pawłowski Mobile 0419 615 472

Polska Szkoła Sobotnia Bowen Hills

Dyrektor – Karolina Sutton – karolina@gmail.com

Harcerstwo ZHP Obwód "Pomorze"

Przew.	Krzysztof Dutkowski hm	0410 411 846
Hufiec Żeński	Ola Karwaj pwd	0421 334 504
Hufiec Męski	Tomek Karbanowicz pwd	0431 402 486
KPH	Renata Richardson	07 3279 8943

Inne Organizacje Polskie

Rada Naczelna Polonii Australijskiej

Prezes	Janusz Rygielski	
Wice-Prezes	Leszek Wikarjusz	0432 333 000

Dom Polski - 07 3369 2747

10 Marie St, Milton Qld 4064

Prezes	Joseph Magon	0411 286 563
Kierownik	Jadwiga Bajan	0412 122 209
Wice-Prezes	Andrzej Pokorski	0411 205 577

Stow. im. T. Kościuszki - Darra 3288 5031

Prezes	Elżbieta Aleksyuk	0422 131 002
--------	-------------------	--------------

Radio 4EB Centrala 3240 8600

Prezes Michał Józefowicz
polskieradio@4eb.org.au

Koło Polek Helena Podbereżny 3300 5130

Polska Parafia Bowen Hills 3252 2200

Siostry Misjonarki Chrystusa Króla
58 Picnic St, Enoggera 3855 3772

"DIVERSICARE"

Rządowa Pomoc dla Osób Starszych
Wiesława Drózd 3846 1099

Polski Klub Seniorów

Przewodnicząca Helena Podbereżny 3300 5130

"OZPOL" Community Care Assoc.

Irena Biedak 3211 3833

Wydaje: Zarząd Koła SPK Nr 8
Redaktor Naczelny: Krystyna Tkaczyk

Nasz adres: PO Box 1211
Capalaba Qld 4157

Tel: 07 3395 1955

Ogłoszenia drobne - \$10
Większe - cena do uzgodnienia.

Redakcja zastrzega sobie prawo do korekty
i skrótów nadsyłanych tekstów.

Spóźniona prawda o Katyniu

Drugim międzynarodowym czynnikiem, który wyraźnie posłużył za sygnał dla obecnej zwiększonej aktywności w Waszyngtonie i w Warszawie z powodu amerykańskich dokumentów, była wizyta w Polsce Patriarchy Moskiewskiego i Całej Rusi Cyryla, która odbyła się w sierpniu.

Jego negocjacje, wystąpienia i podpisane dokumenty, zgodnie z opinią wiodących polskich mediów, rozpoczęły nowy etap w stosunkach obu krajów i bynajmniej nie tylko kościelnych. Chodzi w szczególności o podpisanie wspólnej odezwy do narodów Rosji i Polski o pojednaniu, w którym podkreśla się ważność osiągnięcia „pełnego pokoju między rosyjskim i polskim narodem”.



Zdjęcie z ekshumacji ciał polskich oficerów zamordowanych przez NKWD w Katyniu w 1940, Katyń 1943.

A w dzisiejszej Polsce niemało jest sił, które nie są zainteresowane w rosyjsko-polskim partnerstwie. I dokumenty katyńskie zza oceanu są dla nich jak manna z nieba. Właśnie tak ocenił przekazanie amerykańskich archiwów w ekskluzywnym wywiadzie dla radia „Głos Rosji”, sekretarz wykonawczy rosyjsko-polskiej komisji do spraw trudnych, prorektor MGIMO Artiom Malgin.

„Myślę, że nic kardynalnego się nie wydarzyło, prawda jest już dawno ustalona, gorzka prawda, tak więc zasadniczo niczego to nie zmieni w ocenach przestępstwa w Katyniu, - uważa Artiom Malgin. – Dokumenty z archiwów USA są uzupełnieniem, które pokazuje, że temat Katynia już dawno jest omawiany przez społeczność międzynarodową, jednak na tle tragedii Drugiej Wojny Światowej nie stał się główną kwestią we współdziałaniu sojuszników z antyhitlerowskiej koalicji: USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR”. Prawda o Katyniu, tak naprawdę, była znana już dawno, na niej opierali się polscy historycy, którzy jeszcze w czasie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prowadzili samodzielne badania w tej sprawie bez względu na oficjalne stanowisko ówczesnych władz polskich. Na tej prawdzie opierali się także radzieccy uczeni, którzy prowadzili swoje badania w późnym okresie Gorbaczowa. Oni znali prawdę, która nie zgadzała się z oficjalną wersją stalinowskiego reżimu.

W ostatnich latach temat Katynia uzyskał nowy, głębszy wymiar, tak w europejskiej polityce, jak i w stosunkach rosyjsko-polskich. I jak widać USA postanowiło wnieść swój wkład w rozwój tego tematu, według mnie spóźniony. Jeżeli zrobiliby to 3-5 lat temu, to ich działanie w rzeczywistości miałoby sensacyjny charakter.

Czego z takim napięciem oczekiwali historycy tak w Rosji, jak i większym stopniu w Polsce? Sądziłszy, że na światło dzienne wyjdzie oficjalny dialog szefostwa USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR w sprawie katyńskiej tragedii. Ale wiarygodnych potwierdzeń z archiwów USA nie zobaczyliśmy, tak więc nie ma sensacji. Chociaż nie można wykluczyć, że stopień posiadania wiarygodnych informacji ówczesnego kierownictwa USA i Wielkiej Brytanii był wyższy, niż wskazywały dostępne źródła.

Teraz dochodzenie w sprawie tragedii w Katyniu znajduje się w końcowym stadium. Przestępstwo reżimu stalinowskiego zostało osądzone na najwyższym oficjalnym poziomie Federacji Rosyjskiej i innych ocen po prostu nie może być. Ale rozumiem, że dla polskiej strony ten temat, być może, nigdy nie przestanie być bolesnym punktem w stosunkach Rosji i Polski. Historycy, zarówno polscy jak i rosyjscy, wykonali ogromną pracę, żeby nasze kraje mogły budować normalne stosunki ze sobą nawzajem i trudno przeceniać znaczenie ich trudnej, wieloletniej pracy, - podkreślił Artiom Malgin.”

Jak opublikowanie tych dokumentów może wpłynąć na stosunki USA z Polską i Rosją? Na to pytanie w ekskluzywnym wywiadzie dla „Głosu Rosji” odpowiada Patrick Kenney, profesor historii na Uniwersytecie Indiana, dyrektor Szkoły Rosyjskiej, Instytutu Zachodnioeuropejskiego i Polskiego Ośrodka Badawczego:

„Można to rozpatrywać, jako naruszenie zaufania między Polakami i Amerykanami. Chociaż Polacy i tak wiedzą, że w czasie Zimnej Wojny i pod koniec Drugiej Wojny Światowej USA nie starało się obronić Polski. Na przykład, kiedy USA pozwoliło Związkowi Radzieckiemu wziąć Polskę pod swoją kontrolę. Dlatego bardzo wątpię, że będzie to postrzegane jako zdrada. Jeśli chodzi o stosunki wzajemne USA i Rosji to i tutaj nie widzę przesłanek do specjalnych zmian. Proponuję, że Rosja może od teraz mówić, że nie tylko ona skrywała dokumenty, ale to nie będzie mieć żadnego poważnego wpływu na stosunki obu krajów. Myślę, że to tylko doda emocji tym ludziom, dla których masowe zabójstwo w Lesie Katyńskim stało się nieprzemijającym bólem”.

Ekologiczne nie znaczy zdrowsze

Wielu konsumentów sięga po żywność ekologiczną w przeświadczeniu, że dba o zdrowie. Tymczasem naukowcy z Uniwersytetu Stanforda przekonują, że jedzenie z certyfikatem "bio" niczym nie różni się od produktów wytwarzanych metodami konwencjonalnymi.

Wielu klientom sklepów ze zdrową żywnością zależy na tym, co wkładają do garnka. Interesują ich witaminy i składniki mineralne zawarte w brokułach, mleku, mięsie i innych produktach, wytwarzanych zgodnie z wymogami ekologii. Miłośnicy żywności organicznej zachowują się jak zakochani – podświadomie oczekują, że obiekt uczucia spełni pokładane w nim nadzieje. Liczą, że produkty ekologiczne są skarbnicą zdrowia i zawierają więcej witamin oraz substancji mineralnych od konwencjonalnej żywności.

Od lat toczy się dyskusja, czy oczekiwania klientów odpowiadają stanowi faktycznemu. Grupa naukowców pod kierownictwem Deny Bravata z Uniwersytetu Stanforda zaprezentowała dotychczas najbardziej kompleksową analizę żywności ekologicznej. Po starannym przestudiowaniu setek badań, przeprowadzonych w ciągu minionych kilkudziesięciu lat, badacze doszli do jednoznacznego wniosku: nie ma praktycznie żadnych różnic między żywnością wytwarzaną metodami organicznymi i konwencjonalnymi. Zatem dla naszego zdrowia nie ma żadnego znaczenia, jakie produkty wkładamy do koszyka.

Autorkę zaskakującej tezy do zainteresowania się problemem żywności organicznej zachęcili sami pacjenci. Systematycznie bombardowali ją jednym i tym samym pytaniem: czy jedzenie żywności ekologicznej jest na prawdę zdrowsze? Lekarka nie potrafiła jednoznacznie odpowiedzieć na wątpliwości pacjentów. Początkowo jej badania także nie przyniosły rozstrzygającej odpowiedzi. Autorzy dotychczasowych analiz dochodzili do całkowicie sprzecznych wniosków, a metodologia ich badań także pozostawiała wiele do życzenia. – Nadszedł czas na naukowe podejście do powyższego zagadnienia – przyznaje współautorka analizy Crystal Smith-Spangler z Uniwersytetu Stanforda.

Naukowcy skrupulatnie przeanalizowali wyniki badań medycznych opublikowanych na łamach prasy fachowej w latach 1966-2011. Wcześniej doktor Bravata opracowała kryteria, według których oceniano wiarygodność materiału badawczego. Ostatecznie w kompleksowej analizie uwzględniono 237 badań, w tym 223 badania analizujące poziom substancji odżywczych, bakterii i pestycydów w różnych produktach spożywczych. W przekrojowym raporcie wykorzystano zaledwie 17 badań porównujących stan zdrowia osób odżywiających się "ekologicznie" i "tradycyjnie". Okazuje się, że nie ma zbyt wielu długoterminowych badań porównawczych analizujących kondycję zdrowotną konsumentów żywności organicznej i konwencjonalnej.

Dlatego też dyskusja o zaletach produktów ekologicznych opiera się na poszlakach – zawartości składników uważanych powszechnie za zdrowe. Dena Bravata pisze, że przykładowo w odniesieniu do witamin nie ma znaczącej różnicy między produktami ekologicznymi, a tradycyjnymi. Wyraźne różnice dotyczą zawartości azotu. Wprawdzie rośliny uprawiane metodami ekologicznymi zawierają więcej związków azotu, ale zdaniem naukowców nie ma to żadnego znaczenia klinicznego. Innymi słowy niedobór bądź wysoka zawartość azotu w żywności nie przekłada się na poprawę lub pogorszenie naszego zdrowia. Analiza składu mleka z ekologicznej i nieekologicznej hodowli także nie wykazała istotniejszych różnic. Mają zbliżoną wartość białka i tłuszczu, choć niektóre badania wskazują, że mleko ekologiczne zawiera nieco więcej kwasów tłuszczowych omega-3. Generalnie różnice są marginalne. – Wiele osób uważa, że żywność organiczna jest z definicji zdrowsza i zawiera więcej składników odżywczych. Byliśmy nieco zaskoczeni, kiedy okazało się, że tak nie jest – komentuje Crystal Smith-Spangler.

Autor: Sebastian Herrmann

Źródło: Süddeutsche Zeitung

Opracował: Witold Kuczyński

DENTURES

**ADS DENTAL CLINIC**
Your Denture Professional

FREE CONSULTATION
PERSONAL, FRIENDLY AND AFFORDABLE SERVICE FOR:
- Full and partial dentures
- Metal base dentures
- Mouthguards
- Relines and repairs
- Health Funds and Veteran Affairs Provider



EMERGENCY AND AFTER HOURS APPOINTMENTS AVAILABLE
22 Picton Drive, ALEXANDRA HILLS
3824 4221 or 0488 994 237

GABINET PROTETYCZNY
Protetyk dentystyczny z wieloletnim stażem zawodowym oferuje:

- Protezy całkowite
- Protezy częściowe
- Protezy szkieletowe (na bazie metalowej)
- Ochraniacze szczęk
- Podścielenia i reperacje protez
- Refundacje kosztów w przypadku ubezpieczeń w prywatnych Kasach Zdrowotnych oraz "Veteran Affairs".

Bezpłatna konsultacja, przyjemna obsługa, korzystne ceny oraz dodatkowo 10% rabatu w ramach nowo otwartej praktyki.
Zamawiając wizytę proszę dzwonić 3814 4221 lub telefon komórkowy 0488 994 237.
22 Picton Dr, Alexandra Hills.

Biesiada Wilkowyje 2012



Na terenie klubu SPK w Capalaba w sobotę 14 lipca 2012 roku. odbyła się biesiada w Wilkowyjach. Myśle, że niejedna osoba po przeczytaniu tego tekstu i obejrzeniu załączonych zdjęć, będzie chciała zorganizować taką biesiadę, dlatego podaję przepis:

Biesiada o charakterze „Wilkowyjów“

Składniki:

- jedna Polka pochodzenia amerykańskiego (polecam Lucy) i jeden artysta wiejski (może być Kusy).
- jeden proboszcz
- jedna gospodyni plebanii, najlepiej Michałowa.
- jeden wójt i jedna wójtowa, może być z córką Klaudią.
- jedna barmanka Wioletka
- jeden policjant
- garść mieszkańców Wikowyjów (polecam: Solejukowie, Hadziukowie, Więclawscy, Stach Japycz).
- jedna grupa muzyczna, najbardziej popularna to duet Jola i Pietrek.
- trochę „masy urzędniczej“. W skład masy mogą wchodzić: Czerepach, Lodzia, Fabian.
- jedna babka - zielarka
- jeden nauczyciel i redaktor miejscowego pisemka „Wieść gminna“.
- jeden doktor Wezół
- jeden miejscowy przedsiębiorca, najlepiej Więclawski.
- „Mamrot“ najlepiej w bardzo dużej ilości (w SPK „Mamrota“ podawano za darmo i w nieograniczonej ilości).
- parę rzeczy do jedzenia według gustów biesiadników. Mogą być np. kielbaski pieczone, bigos, grochówka.
- dużo humoru i chęci do zabawy.

Tło i rekwizyty:

- Na miejsce biesiady w Wilkowyjach, nadaje się każde miejsce (polecam klub SPK w Capalaba, ale można zorganizować to w domu lub w innym plenerze).
- Bar u Wioletki, gdzie można wypić każdy rodzaj alkoholu w każdej ilości i w towarzystwie pięknej Wioletki (bar w Capalaba sprawdził się super).
- wiejski sklepik gdzie można zaopatrzyć się w coś do jedzenia (na klubowej biesiadzie można było zjeść pieczone kielbaski z cebulą i kapustą zasmażaną).
- ławeczka postawiona na „honorowym miejscu“ gdzie komentowane będą wydarzenia we „wsi“ i na świecie i która słynie z kultowych cytatów, albo ze złotych myśli jak kto woli. Jednak najważniejsza funkcja ławeczki, to miejsce picia „Mamrota“ dla jego wszystkich zwolenników (najsłynniejsi bywalcy ławeczki to :Pietrek, Sulejuk, Hadziuk i Japycz).

Pomysł na realizację przepisu:

Na tle ławeczki w Wilkowyjach i baru u Wioletki rozgrywać się mogą liczne zabawne perypetie całej galerii osobliwych postaci wiejskiego światka, ujęte w konkursowe pytania z nagrodami. Wszystko zależy od nas i naszej wyobraźni. Mogę tylko zdradzić, że w Klubie SPK w Capalaba, przepis sprawdził się super i to w całości, mimo tego że pogoda zabrała nam część frekwencji.

Trudności i niedogodności w realizacji przepisu:

- Czasochłonność - średnia
- Koszt może być wysoki, bo zależy od „populacji w Wilkowyjach“ oraz ilości zwolenników „Mamrota“.
- Frekwencja - zależna od wielkości miejsca i pogody.

Czas wykonania:

- Dowolny

Biesiada dozwolona od lat:

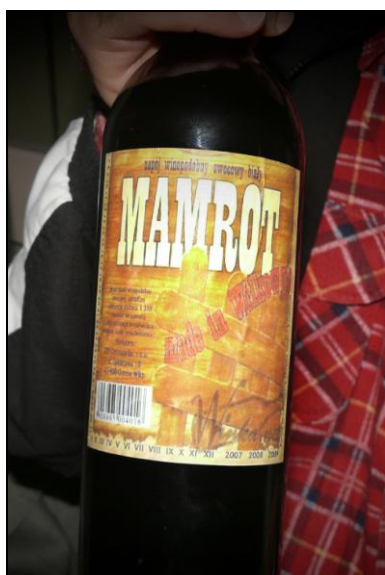
- Te restrykcje są ustalane przez organizatora/wykonawcę.

Pozostaje mi tylko wszystkim życzyć SMACZNEGO.

Beata Mroczek aka „Lodzia“.



Więcej zdjęć na naszej stronie internetowej
<http://www.polish-spk-foundation.org.au>,
na którą wszystkich serdecznie zapraszamy.





Odeszli od nas na wieczną wartę ...



Ś.P. Marian Sokołowski



Marian Sokołowski urodził się 29/08/1923 r. w Wiślicy pow. Pińczów, z ojca Józefa i matki Marii z Kościelińskich. W 1937 r. skończył szkołę podstawową. Po Kampanii Wrześniowej, w listopadzie 1940 roku, wstąpił do Armii Krajowej i w grudniu 1940 r. został zaprzysiężony przez dowódcę oddziału Roman Lotko P.Z.P. w majątku Jurków. Nosił pseudonim "Kruk". Brał udział w walkach z okupantem hitlerowskim aż do roku 1945. Po wejściu Armii Sowieckiej na tereny kieleckie, zostaje aresztowany przez NKWD, skąd za pomocą zaufanych osób wydostaje się z aresztu i zbiega do Niemiec. Po weryfikacji przez Komisję Weryfikacyjną w Murnau, w Obozie Jenieckim Oficerów PSZ, przydzielono go i odesłano do 2 Korpusu gen. Andersa w Ankona i tam po wtórnej weryfikacji przydzielony został do 20 Baonu Saperów, gdzie pełnił służbę do roku 1946. Stamtąd odtransportowano go do Anglii celem demobilizacji. Po demobilizacji, w 1952 r. wyemigrował do Australii, kontynuując walkę o Niepodległą Polskę w szeregach kombatanckich Koła SPK Nr 1 w Sydney gdzie początkowo mieszkał, a potem w Kole SPK Nr 8 w Capalaba - Brisbane Qld, dokąd się później wraz z rodziną przeprowadził.

Oprócz krzyży i medali wojskowych takich jak: Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Partyzancki, Medal Wojska Polskiego, War Medal i wielu innych, za swoją działalność i zasługi na rzecz naszej organizacji SPK, został również odznaczony srebrnym i złotym Krzyżem Kombatanckim. Zmarł w Brisbane 19 września 2012 r. przeżywszy 89 lat.

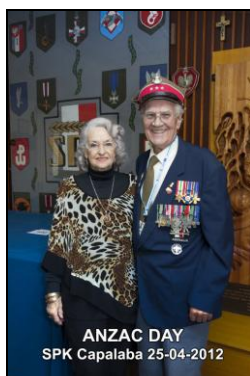
Uroczystości pogrzebowe zostały zorganizowane w Polsce 13/10/2012 r, w jego rodzinnej Wiślicy w województwie świętokrzyskim.

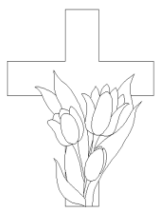
Wyrazy współczucia pogrążonej w żałobie rodzinie, składają członkowie Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Australii

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!!



Najpiękniejsze są wspomnienia, które na zawsze pozostaną w naszych sercach ...





Ś. P. Alfred John Choroszyński



Ś.p. Alfred Choroszyński urodził się 12 maja 1923 roku w Polsce, w miejscowości Denków, obecnie jest to dzielnica Ostrowca Świętokrzyskiego. Po ukończeniu małej matury w gimnazjum Józefa Piłsudskiego w Ostrowcu, wstąpił do przysposobienia wojskowego. Na początku 1943 roku został deportowany jako zakładnik do obozu koncentracyjnego w Graizburgu w Niemczech. Po zakończeniu wojny, został wyzwolony przez wojska amerykańskie. Po przejściu kilku obozów emigracyjnych, wyjechał ze Stuttgartu do Australii. W czasie swojego pobytu w Australii udzielał się w różnych organizacjach polonijnych. W sierpniu 1996 roku wstąpił do Koła SPK Nr 8 w Capalaba. Za swoją pracę społeczną dla naszego Klubu SPK, został odznaczony w roku 2004 Srebrnym, a w roku 2008 Złotym Krzyżem Kombatanckim. Przez ostatnie lata był również asystentem Poczty Sztandarowego naszego Koła. Zmarł 22-go września 2012 r. w wieku 89 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 27. września 2012 roku w polskim kościele na Bowen Hills, a trumna została odprowadzona na cmentarz w Nudgee.

Wyrazy współczucia pograżonej w żałobie rodzinie, składają członkowie Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów w Australii.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!



Pierwszy od lewej: Alfred Choroszyński

Alfred John CHOROSZYNSKI

CHOROSZYNSKI, Alfred John Late of Ferny Grove, passed away peacefully Saturday, 22nd September, 2012. Aged 89 Years Loving Husband of 67 years to Wanda. Much loved Father to Maria and Edward, Father-in-law to Ian, Grandpa to Katrina, Lisa and Anna, Great-grandpa to Jessica, Noah and Skylar. In God's Care Relatives and Friends are warmly invited to attend a Funeral Mass, at Our Lady of Victories Catholic Church, Roche Avenue, Bowen Hills, on Thursday, 27 September, 2012, at 10 a.m., followed by burial at Nudgee Cemetery.

Published in Courier Mail on September 25, 2012.

Święto Żołnierza Polskiego w Capalaba - 19/08/2012.

Rocznica Cudu nad Wisłą.

Minęło 92 lata od czasu gdy Wojsko Polskie w bitwie o Warszawę 15.08.1920 r, wbrew wszelkim przepowiedniom, pobiło Armię Czerwoną. Bitwa ta jest uznana przez wielu historyków, jako jedna z najważniejszych bitew w historii świata. To zwycięstwo nad Wisłą, nie tylko zabezpieczyło niezależność kraju na 20 lat, ale również powstrzymało najazd Bolszewików na Europę. Bitwa ta została nazwana "Cudem nad Wisłą".

Od tego czasu, Polacy bardzo uroczystie obchodzą rocznicę tej Bitwy i w kraju i za granicą. Koło SPK Nr 8 w Capalaba, od chwili otwarcia klubu w 1954 roku, co roku w sierpniu uroczystie obchodzi tą pamiętną rocznicę Bitwy o Warszawę. W tym roku również pamiętaliśmy o tej ważnej dacie i chociaż akademie przybrała trochę inny charakter, była również bardzo uroczysta.

Zarząd SPK postanowił urządzić ją na małej sali, gdzie zostały przygotowane stoliki dla wygody uczestników.

Prezes Koła kol. Zdzisław Koch powitał zebranych gości m.in: Prezesa Polonii Pana Józefa Magon, Konsula Honorowego Pana Briana Kilmartin i wezwał wszystkich obecnych do uczczenia pamięci zmarłych członków Koła oraz poległych na polach bitew w obronie Ojczyzny, jedną minutą ciszy. Następnie wprowadzone zostały sztandary: sztandar SPK, sztandar Polonii i sztandar Hufca Pomorze.

Wyświetlone zostały dwa filmy. Pierwszy to przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polski Pana Bronisława Komorowskiego, a drugi film to obchody rocznicy Powstania Warszawskiego. Filmy te bardzo się wszystkim podobały, a na zakończenie Hufiec Pomorze odśpiewał kilka piosenek, które zostały wynagrodzone dużą owacją. Po wyprowadzeniu sztandarów, Prezes Koła zaprosił wszystkich na skromny poczęstunek, który został wcześniej przygotowany przez Panie z Zarządu SPK i spożyty wygodnie, przy przygotowanych do tego celu stolikach. Tegoroczna Akademia była inna, ale nie mniej uroczysta i bardzo mile przyjęta przez wszystkich zebranych.

Maria Lorenc



Uroczystości rozpoczęły się w polskim kościele na Bowen Hills...



... i były kontynuowane w Klubie SPK w Capalaba.



W uroczystościach wzięły udział: sztandar SPK, sztandar Polonii i sztandar Hufca Pomorze



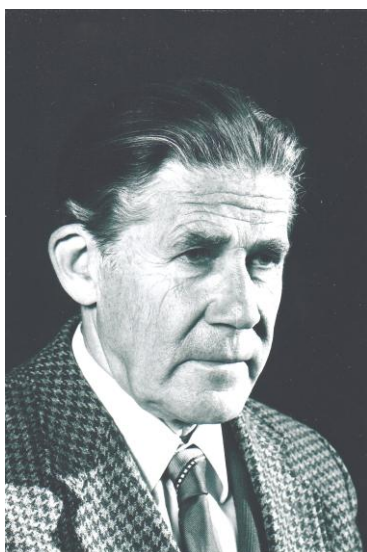
Od lewej: hm Jan Suchowiecki, Prezes Polonii Joseph Magon, Konsul Honorowy Brian Kilmartin i Prezes Koła SPK Nr 8 Zdzisław Koch.



... na zakończenie Hufiec Pomorze odśpiewał kilka piosenek, które zostały wynagrodzone dużymi owacjami.



Co znaczy życie na obczyźnie?



Lech Paszkowski (ur. 1919) – polski pisarz, publicysta, marynarz, autor prac historycznych. NDAP opublikowało trzy tomy wspomnień jego autorstwa pod zbiorczym tytułem "Na falach życia" (fot. Tadeusz Dobrostański)

Nakładem NDAP ukazał się ostatnio trzeci tom pamiętników Lecha Paszkowskiego pt. „Brzegi mórz dalekich”. Zapraszamy na wywiad z tym niezwykłym człowiekiem.

Michał Przeperski: W jednej z polonijnych gazet przeczytałem niedawno, że „nie ma Polonii australijskiej bez Lecha Paszkowskiego”. Proszę powiedzieć jak to się stało, że trafił Pan do Australii i stał się ważną postacią społeczności polskiej?

Lech Paszkowski: Trzeba przyznać, że historia jest dość prosta. Po wojnie Matka nie zachęcała mnie do powrotu do Polski, radząc raczej, aby na kilka lat pojechać do Australii do jej ciotecznego brata. On z kolei trafił tam dość przypadkowo w roku 1912 i zatrzymała go tam I wojna światowa.

Dla kogoś z tak barwnym i niezwykłym życiorysem jak Pański, napisanie wspomnień wydaje się decyzją w pełni zrozumiałą. Ale nie każdy, kto potrafi pisać książki radzi sobie ze historią własnego życia, choćby ze względu na trudności ze źródłami. Jak technicznie wyglądało spisywanie przez Pana wspomnień?

Cóż, mam komputer, służący mi jako maszyna do pisania. Trzeci tom moich wspomnień rozpocząłem w styczniu 2005 r., a zakończyłem w lipcu 2010 r. Są one oparte w zasadniczej mierze na mojej pamięci. Pomocą przy pisaniu „Brzegów” były w pewnym stopniu także zachowane teki z korespondencją oraz archiwalne numery paryskiej „Kultury” i londyńskich „Wiadomości”.

Pierwsze dwa tomy pańskich wspomnień obejmują okres do roku 1948. Tom trzeci, świeżo opublikowany nakładem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, traktuje o pańskich perypetiach powojennych. Które momenty z lat opisanych już we wspomnieniach darzy Pan największym sentymentem?

Największym sentyment mam, co dość naturalne, do lat dzieciństwa i młodości przeżytych w Warszawie i Gdyni. Najbardziej wstrząsającym doświadczeniem mojego życia była natomiast kampania wrześniowa. Do 1 września 1939 myślałem, że sam będę mógł pokierować własnym życiem, ale od tej daty moimi losami rządził już tylko przypadek.

W późniejszych latach udało się Panu zorganizować niezwykle wyprawę śladami Pawła Edmunda Strzeleckiego, wielkiego podróżnika. Owocem Pańskich wieloletnich zainteresowań stały się zresztą publikacje na jego temat. Skąd wzięło się zainteresowanie właśnie Strzeleckim?

Przyznam, że na dobrą sprawę zainteresowania Strzeleckim rozwinęły się dopiero w Australii. Głównym powodem było to iż dostrzegłem sporadyczne, lecz irytujące wypadki pomijania go, pomniejszania jego zasług dla tego kraju. Moje badania i powstające na ich podstawie książki były moją reakcją na próby przedstawiania go w złym świetle przez niektórych Australijczyków.

Powiedział Pan kiedyś, że czuje się „Europejczykiem polskiego i litewskiego pochodzenia i lojalnym obywatelem Australii, ale nie Australijczykiem”. Jak śledzi się sprawy polskie z takiego oddalenia? Czy Australijczycy interesują się krajem nad Wisłą?

Po 64 latach w Australii nadal czuję się Polakiem i Europejczykiem. Nie wrosłem w kulturę anglosaską, choć dzieci i wnuki urodziły się w tym kraju. Pisząc „Brzegi mórz dalekich” próbowałem znaleźć odpowiedzi na pytanie: co znaczy życie na obczyźnie? Czytelnikom pozostawiam odpowiedź na pytanie na ile mi się to udało. A co do Australijczyków - na ogół nie interesują się Polska i bardzo mało o niej wiedzą.

Na koniec, proszę powiedzieć – czy czytelnicy w Polsce mogą liczyć na kolejne tomy Pańskich wspomnień?

Rozpoczynając dziewięćdziesiąty czwarty rok życia trudno jest myśleć o planach na przyszłość, czy dawać obietnice. W obecnej chwili najważniejsze jest dla mnie powiadomienie wszystkich potencjalnych czytelników, że ukazały się już „Brzegi mórz dalekich”. Teoretycznie byłbym zdolny pisać swą opowieść dalej, ale po śmierci żony samotnie prowadzę dom i utrzymuję się przy życiu dzięki pomocy dzieci i organizacji opiekuńczych. Niestety, pozostawia to niewiele czasu na myśli o dalszym pisaniu pamiętników.

Michał Przeperski

<http://histmag.org>

„WÓZ DRABINIASTY”

KULTURA, KULTURA, KULTURA – WIOSNA POLSKA.

Świat zapomina, że Kultura Narodowa to po prostu Racja Stanu.

Wszyscy wiemy, że rolą kultury nie jest wypracowywanie zysku ekonomicznego – rezultatem pracy kulturowej jest zysk społeczny, którego konsekwencją jest zysk ekonomiczny. I tak też było na Wiosnie Polskiej w Capalaba.

Brawo, brawo, brawo – WIOSNA POLSKA to dokument naszego utożsamienia z kapitałem kulturowym Polski.

Ten gwar, ten szum, ta muzyka, ten taniec, no i te za serce łapiące piosenki!

Radosne roziskrzzone oczy, buzie uśmiechnięte od ucha do ucha, a w sercu miłe ciepłoko sentymentu. To wszystko wzbogacone wspaniałą polską kuchnią i pokropione złotym brązem polskiego piwa. Mieszanka na radość i zabawę - tak - jak to słowiańskie narody potrafią. Nasza Wiosna Polska pokazuje odwieczne tradycje w barwach radości i entuzjazmu polskiej młodości, trafiając w gusta każdego malkontenta, a polska kuchnia sprawdziła się już na wielu australijskich stołach. Podobno najlepsza droga to „przez żołądek”.

Dzień festiwalu jest naszym oknem na świat dla innych - z każdym rokiem otwieramy je coraz szerzej - niech zaglądale, a zobaczą coraz więcej naszej Polski. Z roku na rok zwiększa się liczba uczestników festiwalu, jej vibracja przyciąga nowy narybek a grono malusińskich nieustannie rośnie.

Polska emigracja jest unikalna w skali światowej poprzez pielęgnowanie wyjątkowej i oryginalnej tradycji.

Chcemy czy nie chcemy - wnosimy wkład w kulturowy model społeczny Australii. My Polacy kreujemy nasz własny wizerunek w oczach innych, a mamy się czym pochwalić, uronić łezkę i powiedzieć z dumą: „I am from Poland”.

Olbrzymie podziękowanie dla wszystkich grup kulturowych, które brały udział w festiwalu.

Utrzymanie naszej Polskiej kultury na emigracji w każdym jej wydaniu (włączając również szkolnictwo), wzbogaca kulturowo nas samych. Chroniąc kulturę Polską tu na obczyźnie, chronimy siebie i naszą tożsamość narodową, przez co wzbogacamy kulturę naszej nowej ojczyzny.

NIEUSTANNE PRZEISTACZANIE SIĘ LUDZKOŚCI OD TEGO CO BYŁO KU TEMU CO NASTĄPI,
LUDZKOŚĆ TO NIE RODZAJ TO TRADYCJE KULTUROWE - według myśli Jose Ortegi y Gasset.

Tak wyglądała nasza WIOSNA POLSKA w Australii, a jak wygląda wiosna klimatyczna w Polsce opowie wiersz.

„Rozmarzona Wiosna”

Autor Krystyna Parzybok Lasocińska

Rozbudzona, roztańczona
Wiosna rozmarzona - przyszła
Piękna, uśmiechnięta
Z bukietem w dłoni
Wiankiem kwiatów polnych
Na słowiańskiej skroni

Zakochana w złotym słońcu
I nieba błękit
Niesie radość, miłość
Rozkwit, nowe życie

Budzi ziemię ze snu
Po pas jej się kłania
Witaj matko ziemio
Czas rychłego wstawania

Dzwoni ciepłym deszczem
Błyska lekką burzą
Zmywa brudy zimowe
Płacze nad kałużą

Sypie zieleni każdym gestem
Łechta senną trawę
Tam gdzie stąpnie kwiaty rosną
Uroczą konklawę

Żabki zielone rozbudziła
W sitowiu na stawach
Niechaj koncert dają
Na różnych oktawach

Ciepłym oddechem otuliła
Dęby - leśne olbrzymy
Obrodziły pąki zielone
Zbudziła zwierząt tuziny

Tupają leśne zwierzaki,
Futro nagrzewają
Resztki puchu białego
Z ubrań zrzucają

Ptaki się zbierają
Leśny koncert dają
Jaskółki śmigają
Wróbelki ćwierkają
Skowronki śpiewają
Słowiki wtórują
Wszystko świergoli
Skrzeczy,
Szczebiocze
Granie przeurocze

Weszła do sadu
Szczera ręką sypie, kwiaty po ogrodach
Obsypała jabłoni różu odcieniami

Śliwie rozjaśniła fioleto białego
Wiśni użyczyła zapachu słodkiego

Oddycha ziemia głęboko
Opary biją wysoko
W górach roztopiła
Ostatnie płatki śniegom
Pomogła się wydostać
Pierwszym przebieśnikom

Wśliznęła się do miasta
Między mury wysokie
Zapukała do serc ludzkich
Jest miłości wyrokiem

Piękne bzy pachniały
Już w zielonych parkach
Czekały zakochanych
W miejskich zakamarkach

Czas na gorące uczucia
Na wielkie kochanie
Łap szczęście w locie
Bo ci się nie dostanie

Rozmarzona, roztańczona
Tworzy świat miłosny
Wszystko się kocha
W porze pięknej wiosny





Take5<http://www.take5mag.com.au>**Nasz Barman Voytek.**

Prawdziwa historia, napisana dla czasopisma "Take 5",
przez jego żonę Regan Davis.



Zipping up my suitcase I smiled at my best friend Jo. "Watch out, London, here we come!" I said.

At 25, we were travelling overseas to live and work in London for a couple of years.

In May 2002, we arrived in the UK and found a shared house in central London.

I started applying for jobs and six weeks later got an interview for a social worker position. Feeling nervous, I left for the Tube station.

"Good luck," Jo said.

My interview didn't go very well. It turned out I didn't have enough experience. Dejected, I walked back to the station and boarded the train home.

Suddenly, I spotted a tall, attractive man on the train. He had awesome dreadlocks that were similar to mine. I couldn't help staring. But he hadn't noticed me.

"Excuse me," I said as I bumped into him, accidentally on purpose. But he still looked

past me. As the train pulled up at Westminster station, he got off.

My heart sank. I thought I'd never see him again.

But as he stepped onto the platform, he glanced back. I gave him a huge smile.

Just as the train doors were about to close, the dreadlocked stranger leapt back onto the train.

I was falling for a man that I'd met on the train

If you're brave enough to get back on the train, I'm going to take the chance to talk to you, I thought.

"Hi, I'm Regan. Do you want to go for a beer?" I blurted out.

He was surprised but smiled. "I'm Voytek. Sure. Why not?" he replied. "I've just had a tough job interview."

"Me too!" I said.

We got off at Embankment and went to a little pub.

It turned out we had lots in common. Voytek, 22, was from Poland and had lived in London for two years, we were both vegetarians and loved punk music. He was a furniture maker.

We chatted non-stop as though we'd known each other for years.

We had such a good time.

"Why don't you come to a punk gig with me this evening?" I asked him.

After the gig, he asked for my number and I really wanted to see him again.

He called a couple of days later and we started dating. I couldn't believe I was falling for a man I'd met on the train.

Three months later, we moved in together. We stayed in London for the next five years and had the time of our lives. I loved Voytek's personality – we even took part in the famous World

Naked Bike Ride around London three years running.

Finally, in January 2007, Voytek and I decided to move back home to Brisbane. We now have two children, Janek, two, and Ola, one.

This July marked the 10th anniversary since that fateful day when we locked eyes on the London Underground.

To celebrate, we're taking Janek and Ola on holiday to London to ride the Tube.

I can't wait to show them where Mummy and Daddy met. Although we were both unsuccessful in our job interviews that day, we did succeed in finding true love.

**Regan Davis, 35,
Tarragindi, Qld.**

Tell us your story

\$400

See our story coupon for details

Poland at war

The vivisection of Poland

**Poland's wartime suffering was extraordinary.
It has been greatly neglected by the rest of the world.**

THE biggest gap in most histories of the second world war is what happened to Poland. By the war's end it had lost not only a fifth of its population but also its freedom—despite having fought from the first day to the last against the Germans. Many histories deal with the greatest crime of the war years: the annihilation of Europe's Jews. That chiefly took place in occupied Poland, and the largest number of its victims were citizens of the pre-war republic. But these are books about the Holocaust, not about Poland. Books about Poland abound too. Some deal with the spectacular military events of the war: the Ghetto Uprising of 1943, the Warsaw Uprising of 1944. Others have highlighted the great neglected scandals of the war, such as the Soviet massacre of 20,000 captured Polish officers. A book called "Dark Side of the Moon" tried to alert the West to the Soviet deportation of hundreds of thousands of Polish civilians to privation and death. There are even books about Wojtek, a bear cub adopted by Polish soldiers, who drank beer, ate cigarettes, carried ammunition and died in a zoo in Scotland. But until Halik Kochanski's "The Eagle Unbowed" nobody had written a comprehensive English-language history of Poland at war. A British-born historian whose own family's experiences dot her pages, she weaves together the political, military, diplomatic and human strands of the story. She ranges from the fatal weaknesses of pre-war Poland (divided, cash-strapped and isolated) to the humiliation of Britain's victory parade in 1946 when the organizers invited Fijians and Mexicans, but not Poles.

Readers reared on Western accounts of a war between good and evil may be shocked to learn that for Poles the war was three-sided. The Western allies were duplicitous and the Soviets for the most part as bad as the Nazis.

Poland fought on four fronts. One force was in Britain, drawn from those who had escaped the defeat in 1939. It helped liberate the Netherlands. Another was drawn from the deportees in the Soviet Union, rescued from death by Hitler's attack on the Soviets. This ragtag army mustered in Persia, trained in Palestine and fought notably at Monte Cassino in Italy. A third army was formed from Poles who remained inside the Soviet Union, under the leadership of Polish communists and collaborators. It reached Berlin. The fourth, the Home Army (whose poster urging Poles "to arms" is shown above), was in Poland itself. Once the biggest and best-organised underground military force in Nazi-occupied Europe, it was hounded to destruction by the Soviets.

Ms Kochanski gives admirably clear accounts of the battlefield. She unpicks other tangles too: the tense relationship between the impatient, ill-informed underground leadership in Poland and the divided, ill-led exiled government in London, sidelined and then dumped by the allies as the Soviet armies marched west.

She has a keen eye for the striking quote. Here is Heinrich Himmler of the SS on the four years of elementary school which was to be the only education of the Reich's new subjects: The sole goal of this schooling is to teach them simple arithmetic, nothing above the number 500, writing one's name and the doctrine that it is divine law to obey the Germans...I don't think that reading is desirable. In an overture to the Holocaust, the Nazis practiced mass killings and ethnic cleansing in Poland in 1939 and 1940. Their ultimate plan was to deport 31m Poles to Siberia to make way for German settlers in Poland. Some 200,000 Aryan-looking Polish children were kidnapped and given to German parents. Most were never recovered.

Controversies still rage about wartime Poland. Was the government-in-exile in London too obstinate—or too conciliatory? Could Britain have helped more? Ms Kochanski outlines the arguments, with some quiet words of reproof. But the hand that Poland was dealt was so weak that disaster loomed whether it was played well or badly.

She uncovers details that will surprise even history geeks. Some Polish Jews under Soviet occupation found life so dreadful that they sought refuge in Nazi-ruled Poland. The Warsaw Ghetto contained three churches for the Christians consigned to the ghetto for their Jewish origins.

Her view on the thorniest questions of Poland's wartime history, such as the connection between local anti-Semitism, collaboration and the Holocaust is cautious but fair-minded. The facts do not stitch together into a simple story. Many Jews were betrayed by neighbours out of fear or greed. But nowhere else in Europe was the price of helping Jews instant execution. Many Christian Poles, including some ardent anti-Semites, took huge risks to protect their Jewish compatriots. Others (including some Jews) joined German-led police units.

Ms Kochanski marshals an impressive and comprehensive array of English and Polish material. But she skips the wealth of German- and Russian-language histories, memoirs and biographies. As a result, though her victims are portrayed in colour, the villains are merely in black and white.

Both the suffering and its subsequent neglect and distortion leave a smouldering sense of outrage. Readers may understand better, for example, why the description of Auschwitz and the like as "Polish death camps" is so unfair and upsetting. Yet against all odds, Poland did survive: indeed it has never been richer, happier and safer. That is thanks to the Poles' awesome patriotism and resilience. May they never be put to such a test again.

The Eagle Unbowed: Poland and the Poles in the Second World War. By Halik Kochanski. Allen Lane; 734 pages; £30. To be published in America in November by Harvard University Press; \$35. Buy from Amazon.com, Amazon.co.uk





**Wynajmij salę z klimatyzacją
w Klubie SPK Capalaba
(dostęp do kuchni z komercyjną zmywarką)
i baw się dobrze.**

**Członkowie SPK 50% zniżki.
Grażyna Kuczyńska Tel: 07 3823 1738**

Czosnkowy eliksir regenerujący

Jakie jest działanie czosnkowego eliksiru?

Czosnek obniża stężenie lipidów i cholesterolu we krwi, odwapnia naczynia krwionośne i polepsza krążenie krwi.

Cytryna poprawia ukrwienie, stymuluje metabolizm komórek i przepływ limfy, ma działanie detoksykujące i odwadniające.

Eliksir czosnkowy wpływa oczyszczająco i detoksykująco na cały organizm.

Jak przygotować eliksir czosnkowy?

Składniki:

30 ząbków czosnku, 5 cytryn ekologicznych, 1 1/2 litra wody

Wykonanie:

Obrany czosnek oraz dobrze umytą i pociętą w kostkę cytrynę razem ze skórką zmiksować razem z niewielką ilością wody. Tak powstałą miazgę włożyć razem z resztą wody do garnka. Zawartość doprowadzić do wrzenia i natychmiast odstawić do ostudzenia. (nie gotować, aby zachować witaminy zawarte w cytrynie i czosnku).

Po ostudzeniu wyciąg przecedzić przez sito lub gazę i zlać do butelek. Przechowywać w lodówce.

Jak stosować eliksir czosnkowy?

Pić raz dziennie kieliszek tego wyciągu przed lub po głównym posiłku.

Już po trzech tygodniach są odczuwalne pierwsze przyjemne objawy regeneracji całego organizmu.

Po upływie trzech tygodni należy zrobić ośmiodniową przerwę, a następnie powtórzyć kurację przez następne trzy tygodnie.

Tę bardzo skuteczną i niedrogą kurację regenerującą można przeprowadzać co roku. Ostry zapach czosnku na pewno nie będzie przeszkadzał otoczeniu, ponieważ cytryna neutralizuje ten zapach.

<http://www.porady-babuni.pl/zdrowie-i-uroda/czosnkowy-eliksir-regenerujacy.html>



“SMAKOSZ” — Polska Masarnia w Brisbane

Unit 3/2 Herbert St, Slacks Creek QLD 4127

wyrób wędlin i sprzedaż na miejscu.

Godziny otwarcia: od środy do piątku od 8 -17, sobota od 8 -15.

Wędliny wyrabiane z najlepszego mięsa.

Gluten Free, No Preservatives, Delivery Available.

tel. (07) 3808 8844, mob. 0400 606 767



Ogłoszenia Ogłoszenia



Chętnych do wzięcia udziału w zebraniach Zarządu Koła SPK Nr 8, prosimy o kontakt z Sekretarzem.
Serdecznie zapraszamy!



Zarząd Koła SPK Nr 8 serdecznie zaprasza wszystkich członków i sympatyków koła
na Oplatek Żołnierski, który odbędzie się 9. grudnia 2012 roku
o godz. 13.00 w siedzibie koła.



Sylwestrowy Bal Maskowy w Capalaba.



Już teraz zadzwoń i zarezerwuj miejsca w klubie SPK Capalaba.

Zabawa przy muzyce disco. Grają Andrzej i Krzysztof.
W cenie biletu zimne przekąski, owoce i butelka szampana na stolik.
Alkohol w barze po cenach promocyjnych.



Bilety w cenie \$40.00 od osoby do nabycia u Lucyny Krawczyńskiej tel. 3273 6117,
Grażyny Kuczyńskiej tel. 382301738 oraz u Jana Tkaczyka tel. 3395 1955.
Członkowie SPK otrzymają w cenie biletu talon o wartości \$5.00 do wykorzystania przy zakupie w barze.

Masz problem z dziećmi? Nie masz ich z kim zostawić? - zadzwoń do nas. I o tym pomyśleliśmy.

Do zobaczenia na Maskowym Balu Sylwestrowym 2012.

Na prośbę zainteresowanych członków, podajemy numer konta bankowego,
na który można wpłacać składki członkowskie i donacje na Okólnik.

Account Name: Polish Ex-Servicemen's Association BSB number: 064-172 Account number: 1010 8726

Redakcja Okólnika serdecznie zaprasza chętnych do współpracy i prosi o nadsyłanie materiałów do druku pocztą
elektroniczną na adres: krystyna@jkdesign.com.au lub na dysku CD na adres pocztowy redakcji
PO Box 1211, Capalaba Qld 4157

Zawiadamiamy członków i sympatyków Koła SPK, że kopie naszego Okólnika są dostępne do wglądu na naszej stronie
internetowej <http://www.polish-spk-foundation.org.au>, na którą serdecznie zapraszamy. Po wejściu na naszą witrynę, proszę
wybrać dział "News and Newsletters" i potem załadować do swojego komputera wybrane przez siebie wydanie.
W odróżnieniu od drukowanej kopii którą wysyłamy naszym członkom, wszystkie strony Okólnika na naszej witrynie,
można obejrzeć w kolorze. Życzymy przyjemnego oglądania!

**Piękna jest radość w Święta,
Ciepłe są myśli o bliskich,
Niech pokój, miłość i szczęście
Otoczy dzisiaj nas wszystkich.**



**Stary Rok mija, lecz marzenia zostają ...
Żeby tegoroczny Sylwester
upłynął w szampańskim nastroju,
a Nowy Rok przyniósł
zdrowie, radość, pomyślność
i spełnienie wszystkich marzeń.**

**Radosnych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu szczęśliwych chwil
w nadchodzącym Nowym Roku 2013
życzy
Stowarzyszenie Polskich Kombatantów.**